

ELIZEUSZ, GŁÓD W SAMARII I CZTERECH TRĘDOWATYCH

dopasuj wyrazy do tekstu

Następnie Ben-Hadad, król Aramu, zgromadził całe swoje wojsko i wyruszywszy, obległ I nastał w Samarii wielki głód, gdy ją obleżono, tak że doszła cena łba oślego do srebrników, a ćwierć wiadra gnoju gołębiego do pięciu srebrników. Gdy pewnego razu król izraelski przechodził po murze miejskim, zawołała na niego pewna kobieta, mówiąc: Ratuj mnie, panie mój, królu! A on odpowiedział: Jeżeli cię Pan nie uratuje, jakże ja cię uratuję? Czy z, czy z tłoczni? Król zapytał ją jeszcze: Co ci jest? A ona odpowiedziała: Ta oto rzekła do mnie: Daj twego syna i zjemy go dzisiaj, a mojego syna zjemy jutro! I tak ugotowałyśmy mojego syna i zjadłyśmy go; ale gdy następnego dnia rzekłam do niej: Daj ty twego syna, abyśmy go zjadły, ona ukryła swego Gdy król usłyszał słowa tej kobiety, rozdarł swoje szaty, a ponieważ przechodził po murze miejskim, lud zobaczył, że pod spodem na ciele miał wór pokutny. Wtedy rzekł: To niech mi Bóg uczyni i to niech doda, jeżeli dziś utrzyma się głowa Elizeusza, syna Szafata, na jego

Elizeusz rzekł: Słuchajcie słowa Pańskiego: Tak mówi Pan: Jutro o tym czasie miara przedniej mąki będzie za sykla, a dwie miary jęczmienia również za jednego w bramie Samarii. Na to adiutant, na którego ramieniu król się wspierał, odpowiedział mężowi Bożemu, mówiąc: Choćby nawet Pan poczynił otwory w sklepieniu niebieskim, to czy ta rzecz mogłaby się stać? A on rzekł: Oto zobaczysz to na własne, lecz jeść z tego nie będziesz.

A czterech mężów znajdowało się wtedy u wejścia do bramy. I mówili jeden do drugiego: Po cóż my tutaj siedzimy, aż zginieemy? Jeżeli powiemy sobie: Wejdziemy do miasta, a w mieście jest, to umrzemy tam; a jeżeli pozostaniemy tutaj, także pomrzemy. Przejdźmy więc do Aramejczyków. Jeżeli pozostawią nas przy życiu, będziemy żyć, a jeżeli nas zabiją, zginieemy. Ruszyli więc o zmierzchu, ażeby przejść do obozu Aramejczyków. I doszli aż do końca obozu Aramejczyków, a oto nie było tam nikogo. Pan bowiem sprawił, że w obozie Aramejczyków usłyszano turkot wojennych i tętent koni, i zgiełk wielkiego wojska.

Doszli więc ci trędowaci aż do końca obozu i weszli do jednego namiotu, najedli się i napili oraz wynieśli stamtąd, złoto i szaty, a wyszedłszy ukryli to. Potem wrócili, weszli do innego namiotu, a zabrawszy stamtąd, też wynieśli i wyszedłszy, ukryli. Lecz potem rzekł jeden do drugiego: Niedobrze robimy. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej; jeżeli to przemilczymy i będziemy zwlekać, aż zaświta ranek, spotka nas kara. Nużę więc, chodźmy teraz i donieśmy o tym w domu królewskim. Poszli więc i zawołali na bramy miejskiej, i oznajmili im, mówiąc: Weszliśmy do obozu Aramejczyków, a oto tam nie ma nikogo ani nie słychać głosu ludzkiego, są tylko konie uwiązane i osły uwiązane, a tak jak były.

Wzięli więc dwa wozy i konie, a król izraelski wystął je za wojskiem, mówiąc: Jedźcie i zobaczcie! Ruszyli więc za nimi aż do Jordanu, a oto cała droga była pełna szat i broni, które porzucili Aramejczycy w Powrócili tedy postaćcy i oznajmili to królowi. Wtedy lud wypadł i splądrował obóz Aramejczyków. I była miara przedniej mąki za sykla i dwie miary za sykla, według słowa Pana. A król ustanowił adiutanta, na którego ramieniu się wspierał, nadzorcą nad bramą miejską, lecz lud stratował go w bramie na, tak jak przepowiedział mąż Boży, który przemówił wtedy, gdy król wstąpił do niego.



- | | | | | | | |
|-----------|---------------|---------------|------------|----------|-------------|--------------------|
| 1. srebro | 2. pośpiechu | 3. strażników | 4. kobieta | 5. oczy | 6. klepiska | 7. osiemdziesięciu |
| 8. obozu | 9. jęczmienia | 10. Samarię | 11. głód | 12. szyi | 13. wieści | 14. Aramejczyków |
| 15. sykla | 16. namioty | 17. jednego | 18. śmierć | 19. syna | 20. wozów | 21. trędowatych |